

Gdy w grę wchodzi duże kwoty, ważny jest dostęp do informacji. Poprawnie zinterpretowany sygnał może być źródłem zysków. Pokusa z nimi związana pojawia się, kiedy mamy dostęp do informacji poufnych, wykorzystując je do uzyskania korzyści materialnych. Ryzyko jest o tyle duże, że insider trading jest nielegalny i surowo karany. Czy to ryzyko jest opłacalne?

Insider dealing (lub insider trading) oznacza wykorzystywanie lub ujawnianie informacji nieudostępnionej publicznie, najczęściej przez podmioty zatrudnione w spółce – nazywani insajderami, bądź osoby mające uprzywilejowany dostęp do informacji poufnej. Do osób tych zaliczamy między innymi brokerów i audytorów. Taką informacją jest przede wszystkim korekta prognoz finansowych, planowane fuzje lub przejęcia, podpisanie umowy mającej duże znaczenie dla spółki, czy pozyskanie kontraktu. Zakaz transakcji dokonywanych przez wyżej wymienione osoby regulowany jest ustawą z 29 lipca 2005r. o obrocie instrumentami finansowymi. Niedostosowanie się do przepisów grozi odpowiedzialnością karną w postaci grzywny do 5 mln zł i kary pozbawienia wolności do 5 lat. Według artykułu 156 każda osoba, będąca w posiadaniu informacji poufnej wynikającej z pełnienia funkcji w organach spółki, posiadaniem w spółce akcji lub udziałów, jak również z racji zatrudnienia, wykonywania zawodu, bądź podobnego stosunku prawnego nie może:

1. *Ujawniać informacji poufnej;*
2. *Udzielać rekomendacji lub nakłaniać osoby trzecie na podstawie posiadanej informacji poufnej do kupna lub sprzedaży instrumentów finansowych, których ta informacja dotyczy.*

Informacje a etyka biznesu

Historia nie raz udowodniła, że nie da się pogodzić etyki z biznesem. O ile istota insider tradingu sama w sobie jest niemoralna, tak udostępnianie informacji nie zawsze musi być postrzegane negatywnie. Weźmy pod uwagę przypadek, gdy przedsiębiorstwo ma problemy z płynnością finansową, lecz zarząd skrupulatnie ukrywa te informacje, działając tym samym na szkodę akcjonariuszy. Ujawnienie takich informacji jest z punktu widzenia inwestorów korzystne, a ponadto wymusza na właścicielach wydanie raportu o rzeczywistej sytuacji w spółce. Dodatkowo kandydaci na stanowiska pracownicze w danym przedsiębiorstwie będąc świadomymi sytuacji w spółce mogą zrezygnować pracy, by po ogłoszeniu upadłości nie dołączyć do grona bezrobotnych. Gdyby istniała możliwość swobodnego przepływu takich informacji, uniknęlibyśmy wielu spektakularnych bankructw. Dlaczego więc ten proceder jest nielegalny?

Prawdopodobnie najpoważniejszym argumentem przemawiającym za zakazem insider tradingu jest fakt, iż osoby będące w posiadaniu niejawnych informacji mogą czerpać korzyści zarówno przy spadku, jak i wzroście cen walorów spółki. Istnieje obawa, iż takie osoby mogłyby działać na własną korzyść z pominięciem interesu przedsiębiorstwa, co negatywnie wpłynie na zarządzanie korporacją. Z uwagi na niską wykrywalność tego procederu pozbawionym sensu jest też dołączanie do umowy załączników o zakazie insider tradingu. Taki zapis mógłby znacząco wpłynąć na wzrost zarobków menagerów, a prawdopodobnie znajdzie się osoba skłonna złamać klauzulę.

Cena jaką można zapłacić za wykorzystywanie informacji poufnych jest wysoka. W przypadku udowodnienia zaistniałego procederu, poza odpowiedzialnością karną tracimy także udziały w akcjonariacie oraz zaufanie wśród przyszłych pracodawców. Mimo to insider dealing wciąż jest popularny, gdyż ryzyko jest niewspółmierne do możliwości osiągniętych korzyści. Ponieważ trudno jest walczyć z tym zjawiskiem, lepszym rozwiązaniem byłoby prowadzenie kampanii uświadamiającej managerów o skutkach udostępniania informacji, jednocześnie przekonując właścicieli spółek, by nie zatajali sytuacji finansowej przedsiębiorstwa.

Autor: Paweł Startek, **IPO.pl**